

0065-653

ŻEGOTA PAULI

JEGO ŻYWOT I SPUSCIZNA LITERACKA

SKREŚLIŁ

LEONARD LEPSZY.

Z PORTRETEM Ś. P. ŻEGOTY PAULEGO

CZĘŚĆ I.

Życiorys i prace drukowane.



W KRAKOWIE

NAKLADEM TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO

1897.



Biblioteka Główna
Uniwersytetu Gdańskiego



1100010293

Odbitka z Nru 4 (Zb. ogóln. 30) "Wiadomości Numizmat.-Archeologicznych"



XIX/100 II

Kraków 1897. — Nakład Tow. Numizmatycznego. — Druk W. L. Anczyca i Sp.

№ 112/16/00

207



Nestor archeologów, bibliografów i etnologów polskich ś. p. Żegota Pauli był typową postacią ascety-uczonego. Któż bo nie znał w Krakowie tej postaci drobnej i przygarbionej? z głową wielką, pokrytą resztkami kosmyków siwych włosów i narosłymi guzami, o nieregularnych rysach twarzy. Małomówny, zamknięty w sobie, z zaniedbaną powierzchownością nie pociągał, ale zwracał uwagę oryginalnością wyglądu, a pełne ognia i bystrości oczy do ostatniej chwili zdradzały pełnego wiedzy i myślącego człowieka.

Z papierów pozostałych po zmarłym czerpiemy głównie materiał do historii jego życia¹⁾.

Od lat młodzieńczych do chwili zamknięcia powiek na wieczny spoczynek ś. p. Żegota poświęcił wszystkim swój czas, siły i myśli na posługi nauki; objął, umiłował i uprawiał z nieporównanym zapalem i zaparciem własnego ja wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej, a w szczególności nauki historyczne, to też w dowód hołdu dla pracy i zasługi poświęcamy tej wyjątkowej postaci wśród naszego społeczeństwa kilka słów wspomnienia.

Pauli wyszedł z łona mieszczaństwa nowo-sądeckiego, urodził się bowiem w Nowym Sączu, w domu pod liczbą konskr. 41, dnia 1 lipca 1814 r. z ojca Macieja, z zawodu krawca, pochodzącego z Negen w Trewirskim²⁾ i matki Zofii z Wojciechowskich.

Na chrzcie otrzymał imiona Ignacy Jakób. Rodzice Paulego należeli do majątniejszych mieszczan nowosąde-

¹⁾ Rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej Nra 5753, 5754, 5755.

²⁾ Do Nowego Sącza skierowała jego kroki wędrowka towarzyska, która prowadziła przez Kolonię (1794 r.), Düsseldorf, Holandya, Brabancya; około r. 1801 jest w Brzegu na Śląsku, skąd przybywa do Krakowa, gdzie mieszka, zdaje się

ckich, bo posiadali i dom murowany (l. 41) w rynku, którego okna wychodziły również na ulicę rzeźniczą i gruntu na pięć korcy wysiewu ornego z budynkami.

Szkoły początkowe i gimnazyalne odbywa ś. p. Żegota w mieście rodzinnem, które też kończy r. 1832 ze stopniem celującym. Dnia 30 października 1832 r. przybywa do Lwowa i zapisuje się na wydział filozoficzny. W pierwszym liście pisany stamtąd zasyła ukłony ks. Głowackiemu, etnologowi i uczoneму, który wraz z bratem jego starszym, Józefem Paulim — zmarłym 15 lutego 1829 w młodym wieku teologiem we Lwowie, który pozostawił po sobie z lat jeszcze 1824—1827 wiersze i pieśni gminne w rękopisach³⁾ — tchnął w niego zamiłowanie do zbierania podań i pieśni ludu, jego przysłów. Jako ośmnastoletni młodzieniec Pauli wędrował już pieszo od wsi do wsi, po całej prawie Galicyi i zwiedza i studyje wszystko, co tylko uwagi godnego, „zbliża się do ludu wiejskiego, przypatruje się jego zwyczajom i obrzędom, przysłuchuje się jego pieśniom, zapisuje je i zbiera. Owocem tej trzyletniej wędrowki był zbiór, zawierający przeszło tysiąc pieśni ludowych“⁴⁾.

Już w drugim roku studyów uniwersyteckich ma przygotowany do druku rękopis dzieła *Pieśni ludu polskiego*, jak wynika z przedmowy do niego napisanej 12 kwietnia 1833 roku. Następnie pisze artykuły i wiersze do czasopisma lwowskiego: *Mnemosine*, wychodzącego w języku niemieckim. Ucieszony pierwszym sukcesem literackim ś. p. Pauli, przesyła (8 czerwca 1835 r.) 44 numerów tej gazety rodzicom, z podkreślonymi czerwono ustępami i każe pochwalić się nimi przed jego nauczycielami nowosądeckimi:

jego krewniak Antoni Pauli passamonik († 29 maja 1823), po którym w zbiorach Paulego pozostał ciekawy inwentarz rzeczy pasamoniczych. Ojciec Paulego 16 lipca 1811 zyskał prawo miejskie w Nowym Sączu, z czasem był radnym miasta, jak również piastował długie lata godność starszego cechu, † 5 kw. 1853.

³⁾ Por. dra Władysława Wisłockiego „Przewodnik bibliograficzny“ z roku 1896, str. 122, 123 i 143.

⁴⁾ W wiadomości tej o pierwszej wędrowce Paulego po Galicyi idziemy za opowiadaniem p. Adolfa Strzelbickiego *Lud* zeszyt 8 z 1895 r., bo w listach Ż. P. nie znaleźliśmy o niej wzmianki.

Szczurowskim i Keidoschem, aby widzieli, że ich nauki nie poszły na marne.

Pauli pracuje już wówczas bez wytchnienia nad sobą. Z podania wniesionego (3 października 1834) do Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich o posadę praktykanta, dowiadujemy się, że od lat już kilku pracuje nad historią i starożytnościami dawnych Sławian starożytnej Polski, że prócz dokładnej znajomości języka łacińskiego, greckiego i niemieckiego, posiada po części język francuski i włoski, tudzież zna narzecza słowiańskie: cerkiewny (staro-bułgarski) rosyjski, małoruski, serbski, dalmacki, windycki i czeski.

Pauli żyje wtedy z udzielanych lekcyj języków rosyjskiego i polskiego, jakoteż z przekładów. Posady wspomnianej nie otrzymał, bo zaszły zdarzenia, które bardzo zaciężyły na losie ś. p. Paulego, w roku bowiem 1834 padło na niego podejrzenie, jakoby był współautorem wierszowanego pamfletu, skierowanego przeciw ówczesnemu rządowi austriackiemu. Ciężkie te nad wyraz chwile w życiu Paulego małuje jaskrawemi barwami list jego znajomego, niejakiego J. Ludwiga, młodego teologa, który tak relacyonuje (12 grudnia 1834 r.) o stanie rzeczy zaniepokojonemu ojcu:

„Bieda dosięgła u niego już najwyższego stopnia i życie jego nazwać muszę cudownem. Zapisał się na wydział chirurgiczny i odwiedza collegia, czy zawsze? — tego nie umiem powiedzieć. Ale znów wysiaduje bardzo często w cesarskiej bibliotece, gdyż Ossolińskich została zniesiona“. I powiada dalej: „dziwnem musi się zdawać każdemu; skąd czerpie na utrzymanie, alem się dowiedział od niego, że ma dwie kondycye, które mu miesięcznie niosą 5 reńskich m. k., jednak bardzo ubożuchno żyje, gdyż z braku pieniędzy częstokroć niema w usta wziąć co zgotowanego, zaś przy końcu miesiąca już wcale nędzę cierpi. Zamia-rem jego jest dwa lata słuchać chirurgii, poczem jako lekarz wojskowy zapisać się w szeregi armii rosyjskiej.

„Gdy się go pyta, jak mu się powodzi, odpowiada: „bardzo dobrze i że zadowolony ze swego; — ale od innych, co go częściej odwiedzają i od gospodarza wiem, że się znajduje w największej nędzy, a i suknie i bieli-

„zna w bardzo złym stanie. Również niema spokoju od „swego wierzyciela Cholewkiewicza.

„Dalej dowiedziałem się, że w bibliotece Ossolińskich „zawsze miał coś tajemnego do pisania wraz z Polakami, „że kilku z nich ujęto i ci siedzą jeszcze dotąd w więzieniu. Jemu udało się ująć losu tamtych, bo mieszka za „miastem w chałupie pod mojem nazwiskiem. Żyje w przy- „jaźni z Wisłockim, słuchaczem teologii, który zarazem występuje w teatrze“.

Pauli nie uniknął losu swych kolegów, bo 23 grudnia 1835 roku wytropiony przez policją, wtrącony został do więzienia, gdzie pozostał do 1 lutego 1836 r., poczem uniewinniony odzyskał wolność.

Mając lat 23 wydał Pauli we Lwowie nakładem Kajetana Jabłońskiego od lat czterech przygotowane do druku *Pieśni ludu polskiego w Galicyi* (Lwów, r. 1838, str. 234). W następnych zaś dwóch latach wyszły tym samym nakładem: *Pieśni ludu ruskiego w Galicyi* (dwa tomy, str. 177 i 205 nl. 50).

Na rok 1838 przypada też nawiązanie stosunków z Wacławem Hanką, który do Paulego pisnje pełne zajmującej treści listy po polsku i czesku.

„We Lwowie wszedł w stosunki z gronem pisarzy „polskich, zajmujących się gorliwie etnografią słowiańską „i słowiańskim ruchem narodowym. Do grona tego nale- „żeli: Bielowski, Goszczyński, L. Siemieński(?), Wójcicki(?), „Gurowski, Nabelak, Zaleski i inni⁵⁾. Równocześnie zetknął się z ówczesną garstką Rusinów literatów⁶⁾, których zapoznał z kółkiem polskich uczonych.

Życie studenckie miało dla Paulego szczególniejszy urok, choć lata mijają, on ciągle pilnie odwiedza wykłady uniwersyteckie, naprzód wydziału filozoficznego (1832—4),

⁵⁾ A. Strzelbicki l. c.

⁶⁾ W wiele lat później, jak opowiada p. Strzelbicki, z grona tego Hołowacki obrzucił ś. p. Żegotę Paulego gradem zjadliwych uwag, uwłaczających czci, podejrzeń nieuzasadnionych i nieprawdziwych. Podjęli też wtedy obronę naszego nestora prof. Pypin, który świetnie odparł zarzuty w *Wiestniku Europy* za rok 1885 oraz Jan Karłowicz w *Wiśle* (t. II, 653).

następnie medyczo-chirurgicznego aż do r. 1839 i zwiększa swój zakres wiadomości. Tymczasem poza godzinami nauki zarabia ciężką pracą na chleb powszedni: jako kopista i tłumacz w księgarni Kajetana Jabłońskiego (1833 do 38), to znów jako komptoarzysta, tłumacz i korektor znajduje zajęcie w redakcyi *Gazety Lwowskiej* (od 15 maja 1835 do 1837 i od roku 1842 do 1 czerwca 1845).

W roku 1840 mieszka wspólnie z malarzem lwowskim Teofilem Żychowiczem, co zdaje się wpłynęło na jego żywsze zainteresowanie się dziejami sztuki polskiej i bliższe poznanie się z artystami lwowskimi. W tym też czasie wydaje własnym nakładem tomik *Starożytności galicyjskich* (str. 45, 8-vo, tabl. 20), był to początek zamierzonych publikacyj, w których pragnął opisać ojczyste zabytki malarstwa i rzeźbiarstwa, wizerunki sławnych osób, starych nagrobków, ubiorów, zbroi, sprzętów i t. p. rzeczy. W pierwszym tomiku podał wiadomość o zupełnie nieznanym wówczas niektórych zabytkach Krosna, Przeworska, Fulsztyna, Rymanowa, Tarnowa, Nowego Sącza i Lwowa. Więcej niestety nie wyszło. O ile materyały do dalszych tomów pozostały w tekach Paulego, zdamy sprawę po ich zupełnem przeglądnięciu.

W trzy lata potem wydaje Jana Gawińskiego z Wielomowic *Poezye* z rękopisu dawnego (Lwów, Milikowski, druk. Jana Spurnego w Pradze 1843, w 12-ce, str. 208 i nl. 24), a niezadługo bo 1844 r. wydał: Samuela Brodowskiego *Żywoły hetmanów Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego, z materyałów w Podhorcach znalezionych* (Lwów, Milikowski, druk Breitkopfa w Lipsku 1844, w 8-ce, str. IV i 114. — Drngie wydanie ozdobione herbami i wizerunkami na stały wyszło we Lwowie r. 1850, str. IV i 314).

Wreszcie r. 1844 zabłysła Paulemu nadzieja lepszej przyszłości, otrzymał bowiem w Krakowie w domu hr. Adama Potockiego posadę bibliotekarza i sekretarza. Po 13-letnim więc pobycie nad Pełtwią opuszcza Lwów, by w starożytnym grodzie małopolskim zamieszkać do końca życia.

Zaufanie, jakie obudził w rodzinie hr. Potockich, powodowały ciągle wyjazdy w najrozmaitszych misjach i w różne strony. Pauli gnany interesami hrabiego Adama w cią-

głej znajduje się podróży, jeździ do Lwowa i Warszawy, Wiednia i Wrocławia, Drezna i Berlina, Pragi i t. p., zagląda przytem częściej do Suchy i jeździ do Mędrzychowa.

Teraz spotkało go ze strony Towarzystwa Przyjaciół nauk krakowskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim pierwsze uznanie jego działalności naukowej, bo 14 kwietnia 1845 zamianowany zostaje jego członkiem.

Owocem ówczesnych badań Paulego były *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich* (Lwów 1846, nakł. Jana Milikowskiego, str. 215, 8 vo), z dedykacją Alfredowi hr. Potockiemu.

Następnie wydaje: *Janu Potockiego podróż do Turcyi i Egiptu*, z wiadomością o życiu i pismach tego autora (Kraków 1849) i *Leona Rzewuskiego: O dążnościach reorganizacyjnych w społeczeństwie* (Kraków 1849, w 8-ce, str. 16).

Historja księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego zajmowała zawsze żywo ś. p. Paulego, pracę swoją na ten temat przedłożył rządowi, za co też r. 1850 ówczesny gubernator Galicyi polecił mu przesłać podziękowanie. Równocześnie czyni daremne starania o katedrę gramatyki i literatury porównawczej języków słowiańskich przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Księgarnia Ferdynanda Baumgardtena w Krakowie przyjinowała wówczas subskrypcyą na dzieło, które nigdy nie ujrzało światła dziennego p. t.: *Gramatyka porównawcza języków staro-bułgarskiego czyli cerkiewno słowiańskiego, ilirskiego, rossyjskiego, polskiego, czeskiego i łużycko-syrbkiego, z dodaniem główniejszych odmian i różnic w narzeczach: nowo-bułgarskim, chorwackim, korutańskim, południowo czyli mało-ruskim, kaszubskim, słowackim i dolno-łużyckim* dla Polaków ułożona przez Żegotę Paulego, bibliotekarza i członka kilku towarzystw. Także z tegoż czasu jest wydawnictwo: *Wincentego Reklewskiego: Sielanki krakowskie* (Kraków, druk *Czasu*, 1850, w 16-ce, str. V i 46).

Posada prywatna bibliotekarza u hrabiów Potockich, jakkolwiek przy licznych i częstych podróżach rozszerzała coraz więcej widnokrąg wiedzy, nie mogła zadowolnić jego aspiracyj naukowych i literackich, to też zdaje się ciągle robić starania w sprawie otrzymania korzystniejszego lub przynajmniej odpowiedniejszego miejsca. Mimo chlubnych

świadectw chlebobawców o nieskazitelności charakteru i wysokiem uzdolnieniu Paulego, podania jego pozostawały zawsze bez skutku. Książnica Jagiellońska była gorącym celem jego zabiegów, ale choć się mógł pochwalić znajomością bibliotek Lwowa, Wiednia, Pragi, Drezna, Lipska, Göttingi, Berlina, Wrocławia i Warszawy, wszelkie nadzieje (1851) okazały się płonne, a posadę adjunkta biblioteki Jagiellońskiej otrzymał kto inny.

W roku 1852 Pauli traci posadę bibliotekarza u hrabiów Potockich. Ponieważ o przyczynach postradania miejsca slysząc dwuznacznie brzmiące wieści, przytaczam w całości list hrabiny, którym go zwalnia od obowiązków, list tchnący szczerością uznania, usuwa w tym względzie wszelkie domysły:

„Wiedeń 5 sierpnia 1852. Stosunki majątkowe moje i syna mego w terażniejszych okolicznościach, nagłą nas do zaprowadzenia oszczędności w wydatkach domowych, z tego powodu postanowiłam zgodnie z życzeniem syna mego znieść posadę bibliotekarza i archiwisty, którą Pan dotychczas piastowałeś i oddaję ją od daty dzisiejszej pod ogólny dozór pana Dunajewskiego⁷⁾, zostawiając Pana, przy użytkowaniu pensyi jeszcze przez przeciąg czasu sześciu miesięcy, to jest do ostatniego stycznia 1853. Przy tej sposobności, choć bardzo przykrej dla mnie, niło mi jednakże oddać sprawiedliwość jego nieposzlakowanemu charakterowi i oświadczyć mu, że do tego kroku, dla uczucia mego tak przykrego, zniewoloną zostaję nie osobistą urazą, lecz koniecznością; zapewniając Panu mój szacunek, zostaję życziwą mu. — Zofia Potocka“.

Po utracie rzeczonej posady zapisał się Pauli natychmiast na uniwersytet i rozpoczęło się znów długie, bardzo długie pasmo doświadczeń i zawodów. Podania pisze coraz to nowe, to o posadę przy archiwum grodzkiem, to sekretarza przy Towarzystwie dobroczynności, o stypendyum im. Śniadeckich i t. p., wszelako zawsze na próżno, tak, że zapytać się godzi, w czem leży przyczyna stałego niepowodze-

⁷⁾ Późniejszego kardynała, pozostającego wówczas w ściślejszej zażyłości z Paulim.

nia i zdaje nam się, że się nie mylmy, sądząc, że niepowściągliwość języka i bezwzględna prawdomówność, niczem się niekrepująca, była jedynym tego powodem. Pochmurnem usposobieniem i lekceważącym wyrażeniem zrażał sobie ludzi małego ducha i robił z nich nieprzejednanych wrogów. Jeden z tych tajnych aktów, zwanych konkomitacją, z roku 1858 w sprawie prośby o nadanie miejsca praktykanta przy bibliotece dostał się do rąk i zbiorów Paulego, z niego widzimy, że dyrektor, dziś już nie żyjący, używa całej wymowy, by obniżyć wartość wydawnictw Paulego: wypowiada obawy, by Pauli nie użył czasu urzędowania na wypisy z aktów do swoich publikacji, a przedstawia go jako człowieka, który wiedzą i wiadomościami wynosi się nad profesorów. Tak więc mamy potwierdzenie naszego domysłu, że wyniosłość Paulego była ciężkim kamieniem obrazy dla drugich, a niepowściągliwość w mowie jednała mu nieprzyjaciół ciągle świeżych. I dziwić się dalej wypada, że Pauli mimo tych ciągłych a ciągłych niepowodzeń nie traci w zupełności ochoty do pracy, zraża się do ludzi, lecz nie do wiedzy i nauki. Uczęszczając na krakowską wszechnicę, zapisał się naprzód 1852/3—1854/5 na wydział filozoficzny na wykłady Kremera, Małeckiego. Bratranka i Jülga, ale już w półroczu zimowym 1853/4 słucha również wykładów medycyny i od 1856/57 do 1859/60 jest stałym ich słuchaczem. Pauli utrzymuje się przeważnie z ciężkiej nad wyraz pracy korektora, narażony nieraz na wyzysk, musi staczać z wydawcą formalne spory i targi o zapłatę. Objaśniający w tym względzie znajdujemy list do zarządcy drukarni M. w sprawie wydawnictw znanego autora „O finansowości w Polsce“, gdzie pisze: „mniemam, „iż 20 centów za godzinę nie jest zbyt wygórowanem żądaniem, tyle zarobić może *expres* stojący na posługi w czerwonej czapce na rynku, tyleż wyrobnik, co kamienie w bogatych kramach kruszy, nie potrzebując do swej roboty „znajomości klasycznej i średniowiecznej łaciny, języka francuskiego, włoskiego, niemieckiego, ruskiego, historii, geografii i t. p.“ — dalej powiada — „Zresztą widzi Bóg, „iż żadną, choćby i ciężką pracą i godziwym zarobkiem

„nie pogardzam, byle nie był grzecnością, dobrodziejstwem ni jałmużną”.

W roku 1854 zwiedził Pauli Spiż, a w ciągu ponownych swych studyów akademickich nie zaniebływał robić wycieczek po kraju.

Całe usposobienie Paulego, jego ascetyczny sposób życia i nrówcza, iście benedyktyńska skrzętność w cichem oddaniu się nauce nadawały się raczej do celi klasztornej, jak w inne otoczenie, to też zrządzeniem Opatrzności wynajął jeszcze 30 października 1856 r. pokóik w klasztorze oo. Bonifratrów na Kazimierzu w Krakowie, by w ubogiem zaciszu przeżyć niemal połowę swego znojnego żywota.

Wyborny katalog kartkowy sporządził Pauli z wystawy archeologicznej krakowskiej w r. 1858/9 i sprzedał go (5 stycznia 1859 r.) za drobną kwotę 75 złr. m. k. prof. Józefowi Lepkowskiemu. W wydawnictwach K. I. Turowskiego bierze czynny udział, a do Paprockiego *Herbów rycerstwa polskiego* kreśli: *Wiadomość o życiu i pismach Bartłomieja Paprockiego* (4-to, str. 13 jako dodatek). Prócz tego wydaje Stanisława Orzechowskiego: *Ziemianin albo rozmowa ojca z synem*. Z przedmową i przypisami (Kraków 1859, nakł. Friedleina) i *Wacława Rzewuskiego: Psalmi pokutne* i życiorys tegoż wyjęty z *Żywotów Hetmanów Królestwa Polskiego* i W. ks. Litewskiego (Berlin 1861).

Prezydium sądu krajowego w Krakowie dozwoliło mu roku 1861 robienia wyciągów w archiwum grodzkiem. celem wydania *Historji prawa magdeburgskiego* i pewno, że mało kto tak wybornie obeznał się z tem doniosłej wartości zbiorem archiwalnym, ale mimo tego, ile razy opróżniło się miejsce urzędnika archiwalnego, Paulego spotykał zawód w jego plonnych nadziejach.

W długoletniem borykaniu się Paulego z losem, choćby o nędzny kawałek chleba, robi wyłom dzisiejszy dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, zasłużony autor Bibliografii polskiej dr Karol Estereicher, który patrząc otwartem okiem na wiedzę olbrzymią zmarłego, a przymknawszy powiekie na brak przymiotów towarzyskich, przedstawił 56-letniego Paulego na posadę amanuenta biblioteki Jagiellońskiej, a Senat akademicki uchwałą z dnia 6 maja 1870 r. przedło-

żył Namiestnictwu do zatwierdzenia; 28 października tegoż roku złożył przepisana przysięgę służbową i objął posadę z roczną remuneracją 400 złr. W czternaście lat potem dr Estereicher w relacji do Senatu akademickiego powiada w sprawie wyjednania dodatku osobistego w kwocie 200 złr., że „Pauli położył zasługi Bibliotece pracą nieprzerwaną lat 15, w której to pracy, zadaniem jego była nie wyłączna mechaniczna czynność przepisywacza, lecz przeciwnie, wyręczał on i wyręcza Bibliotekarza w udzielaniu naukowych wyjaśnień. Wyjaśnienia te świadczące o niewyczerpanej pamięci i o czytaniu się Paulego, są żmudne, pracowite, a potrzeba ich nadarza się nieustannie. Taki pomocnik biblioteki jest istotnym skarbem. Trzeba go więc umieć cenić i nagradzać“. — Pensyą też rzeczywiście podniesiono na 600 złr.

Uznanie dla ś. p. Paulego, choćby czysto idealnej natury, było w jego życiu rzadkiem bardzo zjawiskiem. Roku 1868 spotkało go ono ze strony instytucji naukowej cudzoziemskiej, gdy „Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens“ (Towarzystwo dla historii i starożytności Śląska) we Wrocławiu zamianowało go członkiem korespondentem, w ośm lat później (1876) Towarzystwo archeologiczne krajowe we Lwowie przesłało mu dyplom członka honorowego.

Było to do pewnego stopnia gorzką ironią losu w życiu Paulego, że to samo społeczeństwo, które na każdym kroku odtrąca rękę nędzarza-uczonego, wyciągniętą o uczciwy zarobek, nie zapomina o nim, gdy chodzi o bezinteresowną służbę publiczną. W tej pogoni, że się tak wyrażę, za owocami pracy życiowej Paulego, znajduje się cały szereg instytucyj publicznych i osobistości znakomitych, tak, że w pozostałych listach i papierach naszego nestora nie brakuje nikogo z wybitniejszych imion naszej literatury.

Współudział Paulego w pomnikowym wydawnictwie Długosza hrabiów Przeździeckich był bardzo wybitny, prowadził on przez lat wiele jego korektę, porównyując przystem tekstą różnych kodeksów Długoszowych.

Do najwybitniejszych prac Żegoty Paulego należą bezsprzecznie dzieła poświęcone historii uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: „*Codex diplomaticus universitatis*

studii generalis Cracoviensis“ wydany w czterech tomach w latach 1870—84, nakładem i z polecenia senatu akademickiego objął źródła dziejowe wszechnicy od 1365 do 1548 r. i jest fundamentalną podwaliną historii naszego uniwersytetu i oświaty w Polsce.

W r. 1883 wydał znów: *Album studiosorum univers. Cracov.* fasc. I (ab anno 1400 ad annum 1434).

W uznaniu zasług, położonych około zbadania dziejów przesławnej wszechnicy, książkę biskup Albin Dunajewski na przedstawienie senatu akademickiego z dnia 7 lipca 1881, a za zgodą proboszcza św. Anny zamianował Żegotę Paulęgo *historyografem Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z dochodem rocznych 17 złr. 50 ct. z funduszu ś. p. Sebastjana Pe-trycego.

W ostatnim dziesięcioleciu sędziwy autor pisał już niewiele. W roku 1891, gdy spór o Morskie Oko z Węgrami przybrał większe rozmiary, Pauli zabrał głos w tej sprawie i napisał małą, ale cenną rozprawkę p. t. *Spór o Morskie Oko* (Kraków 1891, 8-vo, str. 7 i 1 nl., nakładem „Czasu“). Wreszcie przedśmiertną pracę p. t. *Krzyżstof Moniwid Dorohostajski* drukował w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* w Nrze 21 z r. 1894.

Ś. p. Żegota Pauli szczególniejszą sympatyą darzył nasze pismo i był jego bardzo gorliwym korektorem. Jeszcze kilka dni przed zgonem, leżąc na łożu boleści, z którego już nie miał się podźwignąć, czytał korektę *Wiadomości*. Od czasu do czasu zaglądał do redakcyi, związany od lat wielu przyjaźnią z redaktorem p. Władysławem Bartynowskim i tutaj ożywiał się nieraz, z humorem rozpowiadał o dawnych życia kolejach i dziejach, erudycją zdumiewając w każdej poruszonej kwestyi. Numizmatykę uprawiał, zbierając w szczególności materyały do historii monet greckich i rzymskich. Sprawę tę poruszemy raz jeszcze przy relacyi o Paulęgo spuściznie rękopiśmiennej.

Zbiory po ś. p. Żegocie Paulim rozdzielone zostały jego ostatnią wolą w ten sposób, że książki otrzymał klasztor oo. Bonifratrów w Krakowie, który do ostatniej chwili gorącą otaczał opieką sędziwego uczonego i pielęgnował w chorobie, zaś wszystkie rękopisa i ryciny przekazał swemu



długoletniemu wiernemu przyjacielowi, a wielkich zasług uczonemu, drowi Władysławowi Wisłockiemu, który z całym pietyzmem zbiory rękopiśmienne uporządkował i odstąpił bibliotece Jagiellońskiej na własność.

O wszechstronnej wiedzy ś. p. nestora naszych archeologów znajdujemy w małej książeczce, wydanej na uczenie jego 50-letniej pracy literackiej roku 1887 przez czcigodnego redaktora *Przewodnika Bibliograficznego* p. t. *Jubileusz Żegoty Paulego 1837—1887*, treściwy ustęp, skreślony piórem prof. dra A. Brandowskiego, w którym podnosi jego rozległe studia archiwalne, poczynione w archiwach rodzinnych, klasztornych, miejskich, parafialnych, prywatnych, publicznych i sądowych; powiada, że szukając rzadkich a ważnych druków, przepatrywał Pauli antykwarnie i biblioteki, wertował zbiory po dworach, pałacach, ratuszach i zamkach, i mimo wielkiej pamięci, długo przechowującej wiernie najdrobniejsze nawet szczegóły, trzymał się tego chwalebego zwyczaju, że z piórem w ręku rozczytywał się w rzadkich drukach i manuskryptach. Pauli stał się *polihistorem polskim*, znającym zajmujące szczegóły, które dotyczą stanu duchownego, miejskiego, szlacheckiego i wiejskiego; ale największej biegłości nabył w bibliografii, chronologii, grafice, heraldyce, numizmatyce, paleografii i sfragistyce. Pauli znał doskonale białe kruki i obecną ich cenę, znał biblioteki, które je przechowują i wie w ilu egzemplarzach rzadkie druki dotąd istnieją, jak przechodziły z rąk do rąk, i jakie są wady lub zalety każdego egzemplarza.

To co mówi prof. Brandowski o Paulim, znajduje potwierdzenie w listach zachowanych w tekach. Pamięcią i ogromem wiedzy wprost olśniewał, pociągał do siebie, by częstokroć później niebacznem słowem i lekceważeniem, wpływającym z poczucia własnej siły intelektualnej i przewagi umysłowej zrazić sobie następnie tych samych ludzi.

Niezapomnianej pamięci uczony numizmatyk ks. Ignacy Polkowski pisze do niego: „poznanie się moje z panem zaliczam do najszcześniejszych zdarzeń. Czołem uderzam przed mądrością i świadomością pańską tyłu a tyłu rzeczy!” Pauli zadziwiał swą wiedzą nie tylko archeologów lub historyków, ale w dziedzinach innych nauki zdumiewa swoich

i obcych. Jeszcze na rok przed śmiercią, wiedeński botanik p. J. A. Knapp pisze do niego: „z wdzięcznością wspominam godziny spędzone przyjemnie w pańskim towarzystwie i podziwiam fenomenalne odczytanie w literaturze“.

Sława nadzwyczajnej pamięci Paulego przeszła w szerokie warstwy społeczeństwa, prócz ciągłej z nim ustnej kwerendy z najrozmaitszych kół ludzi nadchodziło doń mnóstwo listownych zapytań w najróżnorodniejszych kwestiach, najczęściej jednak w sprawach rodowodów lub sched familijnych Pauli stawał się jedyną i ostatnią ucieczką. Pauli, do którego spieszyli o pomoc potentaci nauki i maluczcy, ustnie i listownie⁵⁾ rozumiał wiele o swej pamięci, nie przeceniał, co prawda, bo skrzętnie robił notaty z czytanych i widzianych rzeczy, ale zdradzał tę, wreszcie do przebaczenia słabostkę, że niemal nigdy w ustnej dyskusyi

⁵⁾ Przytaczamy część korespondentów Paulego dla informacji: ks. Śadok Barącz, M. Bersohn, A. Bielowski, H. Biegeleisen, L. Birkenmajer, T. Bilous, Baudouin de Courtenay, A. Brandowski, Bracia Chodyńscy, Celichowski, W. Chaberski, St. Ciszewski, E. hr. Czapski, Br. Czarnik, biskup Albin Dunajewski, Maurycy hr. Dzieduszycki, Filek, A. Z. Helcel, Fr. Herbich, R. Hube, Iwanowski, Bracia Jabłońscy, Bracia Jeleniowie, J. Jerzmanowski, Ludwik Jenike, Zygmunt Kaczkowski (Pauli dostarcza mu materiałów histor. do Djabła Stadnickiego), H. Kallenbach, W. Kętrzyński, J. Kołaczkowski, I. Kopernicki, Ignacy Kraszewski (pisze z Drezna 11 maja 1869, donosząc, że chciałby wydać starannie celniejsze i rzadsze próby teatru polskiego, dyalogi i dramata z XVI i XVII w., prosi o pomoc, mówiąc: „ja nie mam prawie nic — Pan Dobrodziej znasz lepiej niż my wszyscy co literatura posiada, co wydać warto. Racz mi być pomocą“.), St. Krzyżanowski, ks. Krukowski, Wł. Kucewicz, J. Łepkowski, M. hr. Łoś, L. Łukaszewicz, W. Al. Maciejowski, F. K. Martynowski, J. Muczkowski, R. Pilat, ks. I. Polkowski, hr. Przezdzieccy, A. Radziwiński, E. Rastawiecki, Rewoliński, K. Römer, A. Ryszard, J. Sapalski, L. Siemieński, Turowski, M. Wiśniewski, A. Wołyński, ks. St. Załęski, J. hr. Załuski, Zupański. Z obcych: dr F. Hipler z Brunsbergu, bar. Köhne z Drezna, Wuk Stefan Karadżicz z Wiednia, dr Grünhagen z Wrocławia, Bohdan Petryczaj Hyzden z Jass, Walton z Petersburga. S. A. Ahlgrist ze Szwecyi, Wacław Hanka z Pragi i t. p. Wszystkich listów w tece Nr 5755 jest 615, biletów 250. (Por. dra Wł. Wisłockiego Przewodnik bibliograficzny za r. 1896, str. 143).

nie chciał się do tego przyznać, aby czegoś nie wiedział lub nie widział.

I stało się, iż nie ziściły się słowa poety, do niego r. 1843 wypowiedziane, że „światła polubieńce

„Skronie Ci kiedyś przyozdobią w wieńce:

„Zasłynieś w wieki między Słowianami,

„W pieśni i w sercach wdzięczności głoskami!“⁹⁾

bo nie przebaczone ś. p. Żegocie Paulemu jego dziwactw i zgryźliwości, jego przywar towarzyskich, chociaż siłą i potęgą ducha wybiegał ponad głowy tych, od których niekiedy zawisł los jego i przyszłość. Wśród nędzy i bez uznania przeżył najpiękniejsze lata swego pracowitego żywota, któreby w innych warunkach mogło stać się wielką dźwignią umysłową i chlubą nauki. Nieoszacowane skarby umysłu w większej części zużyły się i marniały w możliwie najcięższej walce o byt i chleb powszedni!

Ś. p. Żegota Pauli zmarł 20 października 1895 r. w cichej klasztornej celi, otoczony troskliwą pieczę Braci Miłosierdzia, a na rękę swego przyjaciela dra Władysława Wisłockiego.

Na pogrzeb, sprawiony kosztem zakonu, tłumnie stawił się świat literacki Krakowa, nie brakło nikogo w oddaniu ostatniej posługi. Pięknie i wzruszająco przemówili nad otwartą mogiłą prof. Kazimierz Morawski i dr Adam Bełcikowski. Staraniem dra Wisłockiego i p. Józefa Pollera ze składek zebranych w bibliotece Jagiellońskiej położono na grób płytę granitową, oraz jako historyografowi uniwersytetu epitał w kościele św. Anny, zaś klasztor Braci Miłosierdzia u siebie wmurował w ścianę ku wiecznej pamięci uczonego płytę napisową z marmuru.

Spodziewamy się, że również i miasto rodzinne, z którego mieszczaństwa wyszedł ś. p. Żegota, uczci jego pamięć wmurowaniem tablicy pamiątkowej na domu w rynku nowosądeckim, w którym się urodził znakomity uczoney, zapisany w dziejach literatury polskiej złotymi zgłoskami.

⁹⁾ Patrz Przew. bibl. na miejscu powołanem, gdzie przytoczony w całości wiersz Henryka Skalkowskiego.



następnie medyczo-chirurgicznego aż do r. 1839 i zwiększa swój zakres wiadomości. Tymczasem poza godzinami nauki zarabia ciężką pracą na chleb powszedni: jako kopista i tłumacz w księgarni Kajetana Jabłońskiego (1833 do 38), to znów jako komptoarzysta, tłumacz i korektor znajduje zajęcie w redakcyi *Gazety Lwowskiej* (od 15 maja 1835 do 1837 i od roku 1842 do 1 czerwca 1845).

W roku 1840 mieszka wspólnie z malarzem lwowskim Teofilem Żychowiczem, co zdaje się wpłynęło na jego żywsze zainteresowanie się dziejami sztuki polskiej i bliższe poznanie się z artystami lwowskimi. W tym też czasie wydaje własnym nakładem tomik *Starożytności galicyjskich* (str. 45, 8-vo, tabl. 20), był to początek zamierzonych publikacyj, w których pragnął opisać ojczyste zabytki malarstwa i rzeźbiarstwa, wizerunki sławnych osób, starych nagrobków, ubiorów, zbroi, sprzętów i t. p. rzeczy. W pierwszym tomiku podał wiadomość o zupełnie nieznanym wówczas niektórych zabytkach Krosna, Przeworska, Fulsztyna, Rymanowa, Tarnowa, Nowego Sącza i Lwowa. Więcej niestety nie wyszło. O ile materyały do dalszych tomów pozostały w tekach Paulego, zdamy sprawę po ich zupełnem przeglądnięciu.

W trzy lata potem wydaje Jana Gawińskiego z Wielomowic *Poezye* z rękopisu dawnego (Lwów, Milikowski, druk. Jana Spurnego w Pradze 1843, w 12-ce, str. 208 i nl. 24), a niezadługo bo 1844 r. wydał: Samuela Brodowskiego *Żywoły hetmanów Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego, z materyałów w Podhorcach znalezionych* (Lwów, Milikowski, druk Breitkopfa w Lipsku 1844, w 8-ce, str. IV i 114. — Drngie wydanie ozdobione herbami i wizerunkami na stały wyszło we Lwowie r. 1850, str. IV i 314).

Wreszcie r. 1844 zabłysła Paulemu nadzieja lepszej przyszłości, otrzymał bowiem w Krakowie w domu hr. Adama Potockiego posadę bibliotekarza i sekretarza. Po 13-letnim więc pobycie nad Pełtwią opuszcza Lwów, by w starożytnym grodzie małopolskim zamieszkać do końca życia.

Zaufanie, jakie obudził w rodzinie hr. Potockich, powodowały ciągle wyjazdy w najrozmaitszych misjach i w różne strony. Pauli gnany interesami hrabiego Adama w cią-

głej znajduje się podróży, jeździ do Lwowa i Warszawy, Wiednia i Wrocławia, Drezna i Berlina, Pragi i t. p., zagląda przytem częściej do Suchy i jeździ do Mędrzychowa.

Teraz spotkało go ze strony Towarzystwa Przyjaciół nauk krakowskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim pierwsze uznanie jego działalności naukowej, bo 14 kwietnia 1845 zamianowany zostaje jego członkiem.

Owocem ówczesnych badań Paulego były *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich* (Lwów 1846, nakł. Jana Milikowskiego, str. 215, 8 vo), z dedykacją Alfredowi hr. Potockiemu.

Następnie wydaje: *Janu Potockiego podróż do Turcyi i Egiptu*, z wiadomością o życiu i pismach tego autora (Kraków 1849) i *Leona Rzewuskiego: O dążnościach reorganizacyjnych w społeczeństwie* (Kraków 1849, w 8-ce, str. 16).

Historya księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego zajmowała zawsze żywo ś. p. Paulego, pracę swoją na ten temat przedłożył rządowi, za co też r. 1850 ówczesny gubernator Galicyi polecił mu przesłać podziękowanie. Równocześnie czyni daremne starania o katedrę gramatyki i literatury porównawczej języków słowiańskich przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Księgarnia Ferdynanda Baumgardtena w Krakowie przyjinowała wówczas subskrypcyą na dzieło, które nigdy nie ujrzało światła dziennego p. t.: *Gramatyka porównawcza języków staro-bułgarskiego czyli cerkiewno słowiańskiego, ilirskiego, rossyjskiego, polskiego, czeskiego i łużycko-syrbkiego, z dodaniem główniejszych odmian i różnic w narzeczach: nowo-bułgarskim, chorwackim, korutańskim, południowo czyli mało-ruskim, kaszubskim, słowackim i dolno-łużyckim* dla Polaków ułożona przez Żegotę Paulego, bibliotekarza i członka kilku towarzystw. Także z tegoż czasu jest wydawnictwo: *Wincentego Reklewskiego: Sielanki krakowskie* (Kraków, druk *Czasu*, 1850, w 16-ce, str. V i 46).

Posada prywatna bibliotekarza u hrabiów Potockich, jakkolwiek przy licznych i częstych podróżach rozszerzała coraz więcej widnokrąg wiedzy, nie mogła zadowolnić jego aspiracyi naukowych i literackich, to też zdaje się ciągle robić starania w sprawie otrzymania korzystniejszego lub przynajmniej odpowiedniejszego miejsca. Mimo chlubnych

świadectw chlebobawców o nieskazitelności charakteru i wysokiem uzdolnieniu Paulego, podania jego pozostawały zawsze bez skutku. Książnica Jagiellońska była gorącym celem jego zabiegów, ale choć się mógł pochwalić znajomością bibliotek Lwowa, Wiednia, Pragi, Drezna, Lipska, Göttingi, Berlina, Wrocławia i Warszawy, wszelkie nadzieje (1851) okazały się płonne, a posadę adjunkta biblioteki Jagiellońskiej otrzymał kto inny.

W roku 1852 Pauli traci posadę bibliotekarza u hrabiów Potockich. Ponieważ o przyczynach postradania miejsca slysząc dwuznacznie brzmiące wieści, przytaczam w całości list hrabiny, którym go zwalnia od obowiązków, list tchnący szczerością uznania, usuwa w tym względzie wszelkie domysły:

„Wiedeń 5 sierpnia 1852. Stosunki majątkowe moje i syna mego w terażniejszych okolicznościach, nagłą nas do zaprowadzenia oszczędności w wydatkach domowych, z tego powodu postanowiłam zgodnie z życzeniem syna mego znieść posadę bibliotekarza i archiwisty, którą Pan dotychczas piastowałeś i oddaję ją od daty dzisiejszej pod ogólny dozór pana Dunajewskiego⁷⁾, zostawiając Pana, przy użytkowaniu pensyi jeszcze przez przeciąg czasu sześciu miesięcy, to jest do ostatniego stycznia 1853. Przy tej sposobności, choć bardzo przykrej dla mnie, niło mi jednakże oddać sprawiedliwość jego nieposzlakowanemu charakterowi i oświadczyć mu, że do tego kroku, dla uczucia mego tak przykrego, zniewoloną zostaję nie osobistą urazą, lecz koniecznością; zapewniając Panu mój szacunek, zostaję życziwą mu. — Zofia Potocka“.

Po utracie rzeczonej posady zapisał się Pauli natychmiast na uniwersytet i rozpoczęło się znów długie, bardzo długie pasmo doświadczeń i zawodów. Podania pisze coraz to nowe, to o posadę przy archiwum grodzkiem, to sekretarza przy Towarzystwie dobroczynności, o stypendyum im. Śniadeckich i t. p., wszelako zawsze na próżno, tak, że zapytać się godzi, w czem leży przyczyna stałego niepowodze-

⁷⁾ Późniejszego kardynała, pozostającego wówczas w ściślejszej zażyłości z Paulim.

nia i zdaje nam się, że się nie mylino, sądząc, że niepowściągliwość języka i bezwzględna prawdomówność, niczem się niekrepująca, była jedynym tego powodem. Pochmurnem usposobieniem i lekceważącym wyrażeniem zrażał sobie ludzi małego ducha i robił z nich nieprzejednanych wrogów. Jeden z tych tajnych aktów, zwanych konkomitacją, z roku 1858 w sprawie prośby o nadanie miejsca praktykanta przy bibliotece dostał się do rąk i zbiorów Paulego, z niego widzimy, że dyrektor, dziś już nie żyjący, używa całej wymowy, by obniżyć wartość wydawnictw Paulego: wypowiada obawy, by Pauli nie użył czasu urzędowania na wypisy z aktów do swoich publikacji, a przedstawia go jako człowieka, który wiedzą i wiadomościami wynosi się nad profesorów. Tak więc mamy potwierdzenie naszego domysłu, że wyniosłość Paulego była ciężkim kamieniem obrazy dla drugich, a niepowściągliwość w mowie jednała mu nieprzyjaciół ciągle świeżych. I dziwić się dalej wypada, że Pauli mimo tych ciągłych a ciągłych niepowodzeń nie traci w zupełności ochoty do pracy, zraża się do ludzi, lecz nie do wiedzy i nauki. Uczęszczając na krakowską wszechnicę, zapisał się naprzód 1852/3—1854/5 na wydział filozoficzny na wykłady Kremera, Małeckiego. Bratranka i Jülga, ale już w półroczu zimowym 1853/4 słucha również wykładów medycyny i od 1856/57 do 1859/60 jest stałym ich słuchaczem. Pauli utrzymuje się przeważnie z ciężkiej nad wyraz pracy korektora, narażony nieraz na wyzysk, musi staczać z wydawcą formalne spory i targi o zapłatę. Objaśniający w tym względzie znajdujemy list do zarządcy drukarni M. w sprawie wydawnictw znanego autora „O finansowości w Polsce“, gdzie pisze: „mniemam, iż 20 centów za godzinę nie jest zbyt wygórowanem żądaniem, tyle zarobić może *expres* stojący na posługi w czerwonej czapce na rynku, tyleż wyrobnik, co kamienie w bogatych kramach kruszy, nie potrzebując do swej roboty znajomości klasycznej i średniowiecznej łaciny, języka francuskiego, włoskiego, niemieckiego, ruskiego, historii, geografii i t. p.“ — dalej powiada — „Zresztą widzi Bóg, iż żadną, choćby i ciężką pracą i godziwym zarobkiem

„nie pogardzam, byle nie był grzecnością, dobrodziejstwem ni jałmużną”.

W roku 1854 zwiedził Pauli Spiż, a w ciągu ponownych swych studyów akademickich nie zaniebływał robić wycieczek po kraju.

Całe usposobienie Paulego, jego ascetyczny sposób życia i nrówcza, iście benedyktyńska skrzętność w cichem oddaniu się nauce nadawały się raczej do celi klasztornej, jak w inne otoczenie, to też zrządzeniem Opatrzności wynajął jeszcze 30 października 1856 r. pokój w klasztorze oo. Bonifratrów na Kazimierzu w Krakowie, by w ubogiem zaciszu przeżyć niemal połowę swego znojnego żywota.

Wyborny katalog kartkowy sporządził Pauli z wystawy archeologicznej krakowskiej w r. 1858/9 i sprzedał go (5 stycznia 1859 r.) za drobną kwotę 75 złr. m. k. prof. Józefowi Lepkowskiemu. W wydawnictwach K. I. Turowskiego bierze czynny udział, a do Paprockiego *Herbów rycerstwa polskiego* kreśli: *Wiadomość o życiu i pismach Bartłomieja Paprockiego* (4-to, str. 13 jako dodatek). Prócz tego wydaje Stanisława Orzechowskiego: *Ziemianin albo rozmowa ojca z synem*. Z przedmową i przypisami (Kraków 1859, nakł. Friedleina) i *Wacława Rzewuskiego: Psalmi pokutne* i życiorys tegoż wyjęty z *Żywotów Hetmanów Królestwa Polskiego* i W. ks. Litewskiego (Berlin 1861).

Prezydium sądu krajowego w Krakowie dozwoliło mu roku 1861 robienia wyciągów w archiwum grodzkiem. celem wydania *Historji prawa magdeburgskiego* i pewno, że mało kto tak wybornie obeznał się z tem doniosłej wartości zbiorem archiwalnym, ale mimo tego, ile razy opróżniło się miejsce urzędnika archiwalnego, Paulego spotykał zawód w jego plonnych nadziejach.

W długoletniem borykaniu się Paulego z losem, choćby o nędzny kawałek chleba, robi wyłom dzisiejszy dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, zasłużony autor Bibliografii polskiej dr Karol Estereicher, który patrząc otwartem okiem na wiedzę olbrzymią zmarłego, a przymknawszy powiekie na brak przymiotów towarzyskich, przedstawił 56-letniego Paulego na posadę amanuenta biblioteki Jagiellońskiej, a Senat akademicki uchwałą z dnia 6 maja 1870 r. przedło-

zył Namiestnictwu do zatwierdzenia; 28 października tegoż roku złożył przepisana przysięgę służbową i objął posadę z roczną remuneracją 400 złr. W czternaście lat potem dr Estereicher w relacji do Senatu akademickiego powiada w sprawie wyjednania dodatku osobistego w kwocie 200 złr., że „Pauli położył zasługi Bibliotece pracą nieprzerwaną lat 15, w której to pracy, zadaniem jego była nie wyłączna mechaniczna czynność przepisywacza, lecz przeciwnie, wyręczał on i wyręcza Bibliotekarza w udzielaniu naukowych wyjaśnień. Wyjaśnienia te świadczące o niewyczerpanej pamięci i o czytaniu się Paulego, są żmudne, pracowite, a potrzeba ich nadarza się nieustannie. Taki pomocnik biblioteki jest istotnym skarbem. Trzeba go więc umieć cenić i nagradzać“. — Pensją też rzeczywiście podniesiono na 600 złr.

Uznanie dla ś. p. Paulego, choćby czysto idealnej natury, było w jego życiu rzadkiem bardzo zjawiskiem. Roku 1868 spotkało go ono ze strony instytucji naukowej cudzoziemskiej, gdy „Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens“ (Towarzystwo dla historii i starożytności Śląska) we Wrocławiu zamianowało go członkiem korespondentem, w ośm lat później (1876) Towarzystwo archeologiczne krajowe we Lwowie przesłało mu dyplom członka honorowego.

Było to do pewnego stopnia gorzką ironią losu w życiu Paulego, że to samo społeczeństwo, które na każdym kroku odtrąca rękę nędzarza-uczonego, wyciągniętą o uczciwy zarobek, nie zapomina o nim, gdy chodzi o bezinteresowną służbę publiczną. W tej pogoni, że się tak wyrażę, za owocami pracy życiowej Paulego, znajduje się cały szereg instytucyj publicznych i osobistości znakomitych, tak, że w pozostałych listach i papierach naszego nestora nie brakuje nikogo z wybitniejszych imion naszej literatury.

Współudział Paulego w pomnikowym wydawnictwie Długosza hrabiów Przeździeckich był bardzo wybitny, prowadził on przez lat wiele jego korektę, porównyując przystem tekstą różnych kodeksów Długoszowych.

Do najwybitniejszych prac Żegoty Paulego należą bezsprzecznie dzieła poświęcone historii uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: „*Codex diplomaticus universitatis*

studii generalis Cracoviensis“ wydany w czterech tomach w latach 1870—84, nakładem i z polecenia senatu akademickiego objął źródła dziejowe wszechnicy od 1365 do 1548 r. i jest fundamentalną podwaliną historii naszego uniwersytetu i oświaty w Polsce.

W r. 1883 wydał znów: *Album studiosorum univers. Cracov.* fasc. I (ab anno 1400 ad annum 1434).

W uznaniu zasług, położonych około zbadania dziejów przesławnej wszechnicy, książkę biskup Albin Dunajewski na przedstawienie senatu akademickiego z dnia 7 lipca 1881, a za zgodą proboszcza św. Anny zamianował Żegotę Paulęgo *historyografem Uniwersytetu Jagiellońskiego*, z dochodem rocznych 17 złr. 50 ct. z funduszu ś. p. Sebastjana Pe-trycego.

W ostatnim dziesięcioleciu sędziwy autor pisał już niewiele. W roku 1891, gdy spór o Morskie Oko z Węgrami przybrał większe rozmiary, Pauli zabrał głos w tej sprawie i napisał małą, ale cenną rozprawkę p. t. *Spór o Morskie Oko* (Kraków 1891, 8-vo, str. 7 i 1 nl., nakładem „Czasu“). Wreszcie przedśmiertną pracę p. t. *Krzyżstof Moniwid Dorohostajski* drukował w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* w Nrze 21 z r. 1894.

Ś. p. Żegota Pauli szczególniejszą sympatyą darzył nasze pismo i był jego bardzo gorliwym korektorem. Jeszcze kilka dni przed zgonem, leżąc na łożu boleści, z którego już nie miał się podźwignąć, czytał korektę *Wiadomości*. Od czasu do czasu zaglądał do redakcyi, związany od lat wielu przyjaźnią z redaktorem p. Władysławem Bartynowskim i tutaj ożywiał się nieraz, z humorem rozpowiadał o dawnych życia kolejach i dziejach, erudycją zdumiewając w każdej poruszonej kwestyi. Numizmatykę uprawiał, zbierając w szczególności materyały do historii monet greckich i rzymskich. Sprawę tę poruszemy raz jeszcze przy relacyi o Paulęgo spuściznie rękopiśmiennej.

Zbiory po ś. p. Żegocie Paulim rozdzielone zostały jego ostatnią wolą w ten sposób, że książki otrzymał klasztor oo. Bonifratrów w Krakowie, który do ostatniej chwili gorącą otaczał opieką sędziwego uczonego i pielęgnował w chorobie, zaś wszystkie rękopisa i ryciny przekazał swemu



długoletniemu wiernemu przyjacielowi, a wielkich zasług uczonemu, drowi Władysławowi Wisłockiemu, który z całym pietyzmem zbiory rękopiśmienne uporządkował i odstąpił bibliotece Jagiellońskiej na własność.

O wszechstronnej wiedzy ś. p. nestora naszych archeologów znajdujemy w małej książeczce, wydanej na uczenie jego 50-letniej pracy literackiej roku 1887 przez czcigodnego redaktora *Przewodnika Bibliograficznego* p. t. *Jubileusz Żegoty Paulego 1837—1887*, treściwy ustęp, skreślony piórem prof. dra A. Brandowskiego, w którym podnosi jego rozległe studia archiwalne, poczynione w archiwach rodzinnych, klasztornych, miejskich, parafialnych, prywatnych, publicznych i sądowych; powiada, że szukając rzadkich a ważnych druków, przepatrywał Pauli antykwarnie i biblioteki, wertował zbiory po dworach, pałacach, ratuszach i zamkach, i mimo wielkiej pamięci, długo przechowującej wiernie najdrobniejsze nawet szczegóły, trzymał się tego chwalebego zwyczaju, że z piórem w ręku rozczytywał się w rzadkich drukach i manuskryptach. Pauli stał się *polihistorem polskim*, znającym zajmujące szczegóły, które dotyczą stanu duchownego, miejskiego, szlacheckiego i wiejskiego; ale największej biegłości nabył w bibliografii, chronologii, grafice, heraldyce, numizmatyce, paleografii i sfragistyce. Pauli znał doskonale białe kruki i obecną ich cenę, znał biblioteki, które je przechowują i wie w ilu egzemplarzach rzadkie druki dotąd istnieją, jak przechodziły z rąk do rąk, i jakie są wady lub zalety każdego egzemplarza.

To co mówi prof. Brandowski o Paulim, znajduje potwierdzenie w listach zachowanych w tekach. Pamięcią i ogromem wiedzy wprost olśniewał, pociągał do siebie, by częstokroć później niebacznem słowem i lekceważeniem, wypływającym z poczucia własnej siły intelektualnej i przewagi umysłowej zrazić sobie następnie tych samych ludzi.

Niezapomnianej pamięci uczony numizmatyk ks. Ignacy Polkowski pisze do niego: „poznanie się moje z panem zaliczam do najszcześniejszych zdarzeń. Czołem uderzam przed mądrością i świadomością pańską tyłu a tyłu rzeczy!” Pauli zadziwiał swą wiedzą nie tylko archeologów lub historyków, ale w dziedzinach innych nauki zdumiewa swoich

i obcych. Jeszcze na rok przed śmiercią, wiedeński botanik p. J. A. Knapp pisze do niego: „z wdzięcznością wspominam godziny spędzone przyjemnie w pańskim towarzystwie i podziwiam fenomenalne odczytanie w literaturze“.

Sława nadzwyczajnej pamięci Paulego przeszła w szerokie warstwy społeczeństwa, prócz ciągłej z nim ustnej kwereudy z najrozmaitszych kół ludzi nadchodziło doń mnóstwo listownych zapytań w najróżnorodniejszych kwestiach, najczęściej jednak w sprawach rodowodów lub sched familijnych Pauli stawał się jedyną i ostatnią ucieczką. Pauli, do którego spieszyli o pomoc potentaci nauki i maluczcy, ustnie i listownie⁵⁾ rozumiał wiele o swej pamięci, nie przeceniał, co prawda, bo skrzętnie robił notaty z czytanych i widzianych rzeczy, ale zdradzał tę, wreszcie do przebaczenia słabostkę, że niemal nigdy w ustnej dyskusyi

⁵⁾ Przytaczamy część korespondentów Paulego dla informacji: ks. Śadok Barącz, M. Bersohn, A. Bielowski, H. Biegeleisen, L. Birkenmajer, T. Bilous, Baudouin de Courtenay, A. Brandowski, Bracia Chodyńscy, Celichowski, W. Chaberski, St. Ciszewski, E. hr. Czapski, Br. Czarnik, biskup Albin Dunajewski, Maurycy hr. Dzieduszycki, Filek, A. Z. Helcel, Fr. Herbich, R. Hube, Iwanowski, Bracia Jabłońscy, Bracia Jeleniowie, J. Jerzmanowski, Ludwik Jenike, Zygmunt Kaczkowski (Pauli dostarcza mu materyałów histor. do Djabła Stadnickiego), H. Kallenbach, W. Kętrzyński, J. Kołaczkowski, I. Kopernicki, Ignacy Kraszewski (pisze z Drezna 11 maja 1869, donosząc, że chciałby wydać starannie celniejsze i rzadsze próby teatru polskiego, dyalogi i dramata z XVI i XVII w., prosi o pomoc, mówiąc: „ja nie mam prawie nic — Pan Dobrodziej znasz lepiej niż my wszyscy co literatura posiada, co wydać warto. Racz mi być pomocą“.), St. Krzyżanowski, ks. Krukowski, Wł. Kucewicz, J. Łepkowski, M. hr. Łoś, L. Łukaszewicz, W. Al. Maciejowski, F. K. Martynowski, J. Muczkowski, R. Pilat, ks. I. Polkowski, hr. Przezdzieccy, A. Radziwiński, E. Rastawiecki, Rewoliński, K. Römer, A. Ryszard, J. Sapalski, L. Siemieński, Turowski, M. Wiśniewski, A. Wołyński, ks. St. Załęski, J. hr. Załuski, Zupański. Z obcych: dr F. Hipler z Brunsbergu, bar. Köhne z Drezna, Wuk Stefan Karadżicz z Wiednia, dr Grünhagen z Wrocławia, Bohdan Petryczaj Hyzden z Jass, Walton z Petersburga. S. A. Ahlgrist ze Szwecyi, Wacław Hanka z Pragi i t. p. Wszystkich listów w tece Nr 5755 jest 615, biletów 250. (Por. dra Wł. Wisłockiego Przewodnik bibliograficzny za r. 1896, str. 143).

nie chciał się do tego przyznać, aby czegoś nie wiedział lub nie widział.

I stało się, iż nie ziściły się słowa poety, do niego r. 1843 wypowiedziane, że „światła polubieńce

„Skronie Ci kiedyś przyozdobią w wieńce:

„Zasłynieś w wieki między Słowianami,

„W pieśni i w sercach wdzięczności głoskami!“⁹⁾

bo nie przebaczone ś. p. Żegocie Paulemu jego dziwactw i zgryźliwości, jego przywar towarzyskich, chociaż siłą i potęgą ducha wybiegał ponad głowy tych, od których niekiedy zawisł los jego i przyszłość. Wśród nędzy i bez uznania przeżył najpiękniejsze lata swego pracowitego żywota, któreby w innych warunkach mogło stać się wielką dźwignią umysłową i chlubą nauki. Nieoszacowane skarby umysłu w większej części zużyły się i marniały w możliwie najcięższej walce o byt i chleb powszedni!

Ś. p. Żegota Pauli zmarł 20 października 1895 r. w cichej klasztornej celi, otoczony troskliwą pieczę Braci Miłosierdzia, a na rękę swego przyjaciela dra Władysława Wisłockiego.

Na pogrzeb, sprawiony kosztem zakonu, tłumnie stawił się świat literacki Krakowa, nie brakło nikogo w oddaniu ostatniej posługi. Pięknie i wzruszająco przemówili nad otwartą mogiłą prof. Kazimierz Morawski i dr Adam Bełcikowski. Staraniem dra Wisłockiego i p. Józefa Pollera ze składek zebranych w bibliotece Jagiellońskiej położono na grób płytę granitową, oraz jako historyografowi uniwersytetu epitał w kościele św. Anny, zaś klasztor Braci Miłosierdzia u siebie wmurował w ścianę ku wiecznej pamięci uczonego płytę napisową z marmuru.

Spodziewamy się, że również i miasto rodzinne, z którego mieszczaństwa wyszedł ś. p. Żegota, uczci jego pamięć wmurowaniem tablicy pamiątkowej na domu w rynku nowosądeckim, w którym się urodził znakomity uczoney, zapisany w dziejach literatury polskiej złotymi zgłoskami.

⁹⁾ Patrz Przew. bibl. na miejscu powołanem, gdzie przytoczony w całości wiersz Henryka Skalkowskiego.

